

Marczewska-Zagdańska, Hanna

"Roosevelt and the Munich crisis. A study of political decision-making", Barbara R. Farnham, New Jersey 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/3, 193-200

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara R. Farnham, *Roosevelt and the Munich Crisis. A Study of Political Decision-Making*, New Jersey 1997 Princeton University Press, ss. 314

Autorka recenzowanej książki, Barbara R. Farnham (Ph. D.), jest pracownikiem naukowym instytutu prowadzącego badania nad czasami wojny i pokoju (Institute of War and Peace Studies) Princeton University. W jej dorobku naukowym jest to pierwsza samodzielna monografia, samodzielny debiut na amerykańskim rynku wydawniczym, choć nie pierwsza praca sygnowana jej nazwiskiem. Wcześniej bowiem poza artykułami w periodykach naukowych, np. w „Political Psychology”, ukazała się pozycja zbiorowa wydana pod jej redakcją przez University of Michigan Press (1994 r.) nosząca tytuł *Avoiding Losses/Taking Risk: Prospect Theory and International Conflict*, w której jeden z rozdziałów *Roosevelt and the Munich Crisis: Inside from Prospect Theory*, przedmowa i zakończenie wyszły również spod jej pióra.

Prezentowana książka, stanowiąca wyraźną kontynuację tematyczną i rozszerzenie dotychczasowych badań Autorki, ukazała się w serii Princeton Studies in International History and Politics wydawanej pod redakcją Jacka L. Snydera i Richarda H. Ullmana. Zarówno wydawcy, jak i recenzenci—Waldo Heinrichs z San Diego State University czy Fred I. Greenstein z Woodrow Wilson School of Public and International Affairs Princeton University podkreślają oryginalność pracy, nowatorskie ujęcie, intelektualną żywość i fascynujące wyniki, mimo że rozszyfrowywanie enigmaty Franklina D. Roosevelta nie należy do zadań wcale łatwych. Do dziś intencje i zamiary prezydenta w okresie pomonachijskim budzą ogromne spory interpretacyjne historyków, zmuszają do stawiania nowych, kolejnych pytań badawczych, na które odpowiedzi nie zawsze są jasne, precyzyjne, czy nawet oczywiste. Wyzwanie, również dla współczesnych badaczy, stanowi dokładne zbadanie i zrozumienie koncepcji polityki zagranicznej prezydenta, szczególnie u progu II wojny światowej.

Jak pisze Autorka we wstępie, eksperymentalne poszukiwania Roosevelta odpowiedniego kierunku działania na arenie międzynarodowej w latach 1936-1938, przez wielu krytyków były określane mianem dryfowania nie sprecyzowanego i nie przemyślanego do końca. Po Monachium zaś jego rozwiązania zmierzające w kierunku większej pomocy demokracjom napotykały bardzo silny sprzeciw nie tylko Kongresu, ale nawet członków własnej administracji. Co zatem kryło się w mechanizmach podejmowania przez Roosevelta konkretnych decyzji? Przypadek, niepewność, niezdecydowanie czy pewien ukryty sens, określona logika? Stosowane do tej pory metody łączenia uświadomionej konieczności zastopowania agresywnych działań Hitlera z trzymaniem, zgodnie z wolą narodu, USA z dala od wojny ukazują jedynie, zdaniem Autorki, a nie wyjaśniają polityczne postawy i zachowania prezydenta. W poszukiwaniu więc nowych, bardziej wnikliwych rozwiązań zdecydowała się B. Farnham odwołać do teorii podejmowania decyzji. Występująca jednak w nich zauważalna luka w postaci ignorowania czynników politycznych w procesie zbliżania się do decyzji ukierunkowała Autorkę na zupełnie nowe poszukiwania i rozwiązania, nazwane przez nią samą politycznym podejściem do podejmowania decyzji (*political approach to decision-making*). Analiza zachowań Roosevelta z tego punktu widzenia i z tej perspektywy pozwoliła, jej zdaniem, wyłonić modele, powiązać fakty, znaleźć sens w zachowaniach określanych do dziś jako zmienne czy dryfujące. Przyjmując zasadę równoważenia międzynarodowych konieczności z ogólnospołeczną akceptowalnością w podejmowaniu przez Roosevelta decyzji, odkryła logikę w jego działaniach, a nie — jak niektórzy utrzymywali — bezsilność, czy wręcz paraliż w odpowiedzi na wewnętrzne niepokoje.

To nowatorskie i bardzo interesujące potraktowanie problemu nie zawsze jednakże przekonuje czytelnika, który miejscami miewa wrażenie poruszania się w nazbyt sztucznie wykreowanym świecie teorii, nie przystającym do rzeczywistości. Tym bardziej, gdy nie pasujące do ogólnej układanki elementy pomijane są w ogóle przez Autorkę, gdy niektórym śmiałym koncepcjom nie towarzyszą konkretne fakty lub gdy nadmierne przyporządkowywanie faktów prowadzi bardziej do usprawiedliwiania niż wyjaśniania zachowań prezydenta. Czasem prowokuje, czasem zmusza do głębszych przemyśleń, ale czasem wręcz irytuje, choćby np. dezawuowaniem prac zaliczanych do klasyki amerykańskiej historiografii — szczególnie tych, które traktują o amerykańskiej odpowiedzialności za politykę ułaskawiania Hitlera (*appeasement*), czy amerykańskiej odpowiedzialności za Monachium (*peace at any price*).

Szczególnie osobliwy wydaje się układ pracy. Czytelnik na przemian otrzymuje porcję czystej teorii, zawieszoną najczęściej w próżni historycznej, niezależnej od głównego tematu pracy oraz analizę merytoryczną z wykorzystaniem jedynie niektórych wątków teoretycznych. Rozdział I: *Roosevelt, kryzys monachijski a polityczne podejmowanie decyzji*, można potraktować jako wprowadzenie w istotę zagadnień z zasygnalizowaniem różnych nurtów, czy szkół interpretacyjnych w amerykańskiej historiografii. Rozdział II zatytułowany *Polityczne podejście do podejmowania decyzji* tworzy odrębną część I książki — teoretyczną. Rozdziały następne od III do VII składają się na II, główną część pracy, opatrzoną nagłówkiem *Roosevelt a kryzys monachijski*. Noszą one kolejno tytuły: „Zlewisko rzek” między dwiema wojnami 1936-1938, *Kryzys monachijski*, *Oszacowanie kryzysu monachijskiego*, *Uporanie się z konsekwencjami Monachium*, *Implikacje dla historii i teorii*. Całość kończą 3 znów czysto teoretyczne aneksy: A) *Tradycyjne podejście do podejmowania decyzji*, B) *Analiza kalkulacji politycznych możliwości*, C) *Tradycyjne akceptowalności*, C) *Tradycyjne strategie polityczne*.

Najciekawszym, a zarazem najbardziej zaskakującym może wydać się stwierdzenie samej Autorki, która — zdając sobie sprawę z ogromnego rozstrzelenia tematycznego — określiła swą pracę jako połączenie kilku dyscyplin historii, politologii, psychologii, przy czym za największy walor książki uznała rozdział II i aneksy, czyli rozważania czysto teoretyczne. Tymczasem dla badaczy historii dyplomacji amerykańskiej, czy dziejów stosunków międzynarodowych bardziej istotne wydają się wnioski końcowe, otrzymane określoną metodą, ich realność i akceptowalność niż sama metoda, będąca jedynie narzędziem dochodzenia do określonej prawdy. Zdumienie również może budzić fakt, że część teoretyczną opatrzyła Autorka tylko gdzieniegdzie historycznymi przykładami, i to najczęściej nie związanymi z długim okresem sprawowania władzy przez F. D. Roosevelta. Odnajduje tu bowiem czytelnik odsyłacze do wojny w Wietnamie, do konfliktu kubańskiego, wojny w Zatoce Perskiej, do budżetowych decyzji Trumana, do koncepcji Eisenhowera wobec Europy Środkowoschodniej, do dyskusji Nixona z Bushem w sprawie nieadekwatnej pomocy rosyjskim demokratom itd.

Zakres czasowy omawianej pracy wyznacza bardzo wyraźnie wyeksponowany w tytule „kryzys monachijski”, czyli konflikt niemiecko-czechosłowacki, toczący się od maja do września 1938 o przynależność okręgu sudeckiego. Autorka kontrowersyjnie przyjmując, że Monachium było w obszarze podejmowania przez Roosevelta decyzji zasadniczym punktem zwrotnym, buduje dalej konsekwentnie całą konstrukcję pracy. By móc przedstawić przebudzenie prezydenta w oszacowaniu zagrożenia i podjęciu odpowiednich kroków, rozwianie wszelkich jego niepewności co do agresywnych intencji Hitlera oraz bezpośrednich niebezpieczeństw dla Ameryki, wynikających z ewentualności całkowitego podporządkowania przez III Rzeszę Europy, B. Farnham rozpoczyna swój wykład od okresu 1936-1938, określając go

w ślad za A. J. P. Taylorem — przejściowym i jednym z bardziej krytycznych etapów w ewolucji Roosevelta od polityki wewnętrznej do międzynarodowej.

Rok 1936 stanowiący zatem cezurę początkową całej pracy zakończył — zdaniem Autorki — wraz z okupacją Nadrenii przez Niemcy okres powojenny (*post-war*), tzn. po I wojnie światowej. Z kolei rok 1938, zamykający etap przejściowy, otworzył jednocześnie okres przed wojenny (*pre-war*), tj. przed II wojną światową. Od tego momentu B. Farnham zauważa wyraźnie zanik dwoistości polityki amerykańskiego prezydenta i w konsekwencji, ugruntowujące się przez następne trzy lata, jego przekonanie o konieczności pomocy europejskim demokratom jako niezbędnym środkiem uniemożliwiającym Hitlerowi kontrolę nad całym starym kontynentem.

Okres przedmonachijski cechowała początkowo — zdaniem Autorki — przede wszystkim nieduża luka między poczuciem tego, co mógł, a co chciał zrobić prezydent, który na początku pierwszej kadencji sprawowania władzy sformułował dwa cele: spowolnienie procesu zmierzania świata ku wojnie oraz utrzymanie USA z dala od wojny, gdyby taka jednakże wybuchła. Problem pojawił się dopiero wówczas, gdy te dwa zadania, spójne w swej podstawie, doprowadziły do polityki pozornie niezgodnej — współpraca międzynarodowa oferowała sposoby powstrzymania wojny, neutralność zaś sposoby powstrzymywania się od udziału w tejże wojnie.

W pierwszym okresie Roosevelt koncentrował się bardziej na zagadnieniach zmierzających do ogólnego powstrzymania wybuchu wojny. Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej, przynoszący coraz więcej niepewności, budził wątpliwości co do prawdziwego charakteru dyktatur faszystowskich, stopnia ich agresywności, granic gry i blefu, a w związku z tym realności i skuteczności kooperacji. W tej sytuacji brak odpowiednich danych co do rozwoju sytuacji w przyszłości powodował trudności w wyborze jednej z dwóch metod hamujących tendencje wojenne: włączenia dyktatur w rozbrojenie i ekonomiczną kooperację, czy też propagowania sankcji dla odstraszenia agresora. Ta niepewność — zdaniem Autorki — doprowadziła Roosevelta nie do bezczynności, jak sądzą niektórzy, ale do eksperymentowania, wariantowego oceniania intencji niemieckich oraz do sprzeczności w modelowaniu oddziaływania na sytuację międzynarodową. Powodowała rezerwę do polityki *appeasementu*, choć nie wykluczała pokojowych rozwiązań w kontaktach z dyktaturami. I choć Roosevelt nie pochwałiał dyktatorskich reżimów, to jednakże samą ideę współpracy z Mussolinim i Hitlerem uważał za atrakcyjną, jakby nie wierząc, że mogliby zagrozić całemu światu. Ta właśnie dwutorowość Roosevelta w ocenie implikowała dwutorowość jego działań w latach 1936-1938.

Powyższy wywód Autorki, logiczny, choć znacznie odbiegający od interpretacji np. A. Offnera zawartej w książce *American Appeasement: United States and Germany* czy C. A. Macdonalda, *The United States, Britain and Appeasement*, załamuje się jednak w dalszej części narracji, gdy B. Farnham konstatuje, że *anschluss* Austrii w niczym nie zmienił stosunku Roosevelta do Niemiec, nie wpłynął na rozwiązanie jego wątpliwości. Czy rzeczywiście zniknięcie z map świata całego państwa Europy Centralnej w wyniku zaboru dokonanego przez inne państwo nie świadczy dobitnie o agresywnej polityce zaborcy? Czy było to takie oczywiste i naturalne jak określał senator Borah? Czyż można mieć jeszcze jakieś wątpliwości, gdy jawnie i jednostronnie został pogwałcony Traktat Wersalski, stanowiący o lądzie i pokoju powojennego świata? Wydaje się więc, że inne czynniki, np. dążenie do zachowania pokoju za wszelką cenę, a nie tylko niepewność, kierowały poczynaniami Roosevelta.

Tymczasem Autorka, przypisując prawie magiczne znaczenie słowu niepewność (*uncertainty*) na określenie wewnętrznego stanu ducha, umysłu i wiedzy Roosevelta, próbuje i inne

zjawiska wyjaśniać w ten sam właśnie sposób, co doprowadzają do ciągłej polemiki z wieloma historykami i badaczami amerykańskimi. Przyjmując za D. Borg, że prezydent zarówno przed przemówieniem kwarantannowym w Chicago w 1937, jak i później szukał sposobów zredukowania zagrożenia wojennego, dochodzi do odmiennego niż np. R. Divine, wniosku (s. 66). Kwarantanna nie była — jej zdaniem — w żadnych okolicznościach sygnałem gwałtownego odejścia od tradycyjnej amerykańskiej polityki neutralności. Wykluczyła więc *a priori*, wpływ negatywnych odczuć opinii publicznej na dalsze decyzje prezydenta. Nie sposób jednak w tym momencie zgodzić z Autorką, że Roosevelt zawsze wsłuchany w odgłosy społeczne, dbający o stały kontakt z narodem poprzez rozliczne konferencje prasowe czy pogadanki przy kominiku w tym jednym przypadku całkowicie zignorował reakcję społeczną, nie wyciągając absolutnie żadnych wniosków. A jak wielki był społeczny rezonans tak w Ameryce, jak i poza jej granicami, może polski czytelnik odnaleźć w książce piszącej te słowa pt. *Czechosłowacja w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych 1933-1938*.

B. Farnham nie zgadza się także z tezą R. Dalleka, wręcz nazywając ją błędną, że to właśnie brak społecznej akceptacji spowodował zrezygnowanie przez Roosevelta z bojkotu, czy blokady jako odpowiedzi na zatopienie przez Japończyków amerykańskiej kanonierki Panay (s. 71). Nie uznaje też stwierdzenia D. Borg, że plan Wellesa był zaakceptowaną przez prezydenta alternatywą dla kwarantanny, utrzymując, że było to jedynie uzupełnienie zmierzające w tym samym kierunku (s. 68). Taka interpretacja nie wytrzymuje jednakże konfrontacji z rzeczywistością, gdyż jeden z punktów planu Wellesa wyraźnie mówił o sprawiedliwym dostępie wszystkich do surowców naturalnych. Jakże więc można postawić znak równości między ideą zwrotu Niemcom kolonii, bo tak właśnie interpretowano ten punkt, a izolowaniem agresora przy pomocy np. sankcji gospodarczych? Wreszcie w ogóle odrzuca jako nie posiadające odbicia w faktach, co nie jest z kolei zgodne z prawdą, sformułowania wielu historyków o decydującej roli izolacjonistów w stopowaniu Roosevelta w jego działaniach hamujących agresywność Hitlera. Wszystko bowiem tłumaczy Autorka eksperymentowaniem prezydenta w poszukiwaniu najdogodniejszych środków zaradczych. To nie zmienność zewnętrznych uwarunkowań wpływała na wewnętrzną zmianę postępowania Roosevelta, ale wewnętrzna próba oszacowania sytuacji doprowadzała do wyboru jednej z wielu zewnętrznych możliwości.

Epizod monachijski, jak określiła Autorka konflikt niemiecko-czechosłowacki, spowodował — jej zdaniem — redukcję niepewności występującą dotychczas u prezydenta. Wyposażony w nowe informacje, z bagażem nowych doświadczeń, szczególnie po Godesbergu (22 września), przekształcił się w swoistego rodzaju uczestnika, który czuł się wplątany i przez to reagujący inaczej. Sytuacja kryzysowa bowiem, zgodnie z zasadą C. Hermanna, spowodowała zmniejszenie luki między obserwatorem a uczestnikami. Monachium pokazało również, zdaniem B. Farnham, że nauka wypływająca z kryzysu ujawniła się nie od razu i trudna była do ukazania w rezultatach ze względu na jej subiektywny charakter.

Z tego względu Autorka wyodrębniła trzy etapy. Pierwszy — wiosna, lato 1938, kiedy Roosevelt nadal nie miał pełnej oceny sytuacji i nie był pewien, czy wojna wybuchnie, jak utrzymywali niektórzy przedstawiciele jego administracji. W przypadku natomiast jej wybuchu nie wiedział, czy przybierze formę kataklizmu rujnującego całą Europę, czy też jedynie typowego dla tego regionu wstrząsu. Jednakże już latem zaczął szukać dróg wpływających na sytuację międzynarodową, choć — co wielokrotnie podkreśla Autorka — nie w stronę *appeasementu*. Było to zarówno przemówienie w Kingston w Kanadzie, początkowe wsparcie dla działań Bullitta w Paryżu oraz plany utworzenia specjalnego funduszu dla złota brytyjskiego

i francuskiego, czy nałożenia na Niemcy dodatkowych ceł. Jednakże zarówno niechęć do faszyzmu, jak i *appeasementu* spowodowała — według Autorki — że nie zrobił nic.

Szkoda jednakże, że B. Fernham ani słowem nie wspomiała w tym momencie o dość specyficznej wizycie w Pradze amerykańskiego ambasadora w Berlinie H. Wilsona i próbach nakłonienia Benesa i Krofty do dalekich ustępstw na rzecz Hitlera. Prześledzenie stosunku Roosevelta do tej akcji, wyraźnie wspierającej brytyjski *appeasement*, być może dałoby pewne konkretne rozstrzygnięcia w nadal toczącej się dyskusji o stopień amerykańskiego zaangażowania na rzecz ułaskawiania fuhrera.

Drugi etap, obejmujący okres kryzysu wrześniowego od 13 do 22 września, cechuje, zdaniem Autorki, zwłaszcza po Berchtesgaden (15 września) pojawienie się świadomości zbliżania się wojny, a tym samym większe uaktywnienie się w kierunku minimalnego wsparcia dla demokracji — wysłanie krążownika Nashville do Anglii, sekretne spotkania w Białym Domu z ambasadorem Wielkiej Brytanii. Roosevelt wówczas rozważał koncepcje realnej pomocy demokracjom bez uruchamiania aktu o neutralności. Sugerował, by Anglia i Francja w razie konfliktu zbrojnego z Niemcami nie wypowiedziały oficjalnie wojny, gdyż wówczas nie musiałby jako prezydent USA automatycznie uruchamiać całej procedury prawnej wprowadzającej w życie ustawę neutralności.

Wreszcie trzeci etap — od 23 do 29 września, który dopiero wtedy dla Amerykanów stał się realnym, groźnym kryzysem, wzbudzającym prawdziwy lęk przed wojną. Co prawda Godesberg rozwiał wątpliwości i umocnił przekonanie o nieuchronności wojny, to jednak nie wpłynął na zmianę polityki Roosevelta. Nadal broniąc się przed amerykańską interwencją, skupiał się przede wszystkim na konieczności prowadzenia walki przez demokracje europejskie. Pierwszy raz jednakże wyraził zaniepokojenie z powodu niemieckiej przewagi lotniczej oraz potrzebę umożliwienia zakupu amerykańskiej broni przez demokracje europejskie i gromadzenia jej na terytorium Kanady.

Autorka, niesłusznie uznała za przesadne tezy A. Offnera, stwierdzające, że Roosevelt dążył za wszelką cenę do zachowania pokoju. *Peace at any Price* było przecież w Ameryce lat trzydziestych jednym z podstawowych i najczęściej pojawiających się haseł. Już wówczas pisali o nim m.in. W. Shephardson i W. Scroggs w *The United States in World Affairs. An Account of American Foreign Relations*. To prawda, że prezydent wątpił, by Czesi zgodzili się na ciężkie warunki III Rzeszy. Widział również nieprzygotowanie Paryża i Londynu. Jednakże swój sławetny apel wystosował nie tylko do Hitlera, by wykorzystał wszelkie pokojowe środki, ale także do Benesa, Daladiera i Chamberlaina, by zrobili wszystko dla ratowania pokoju.

Następnie, jakby przecząc sobie samej, a potwierdzając tę właśnie odrzucaną tezę Offnera, Autorka stwierdza, że okres napięcia i oczekiwania Roosevelta zakończył się wraz z nadejściem informacji o przyjęciu przez Hitlera propozycji rozmów w Monachium. Warunki nie były już dla niego najwzaniejsze, a samą konferencję traktował marginalnie. Czyż to jedno jedyne stwierdzenie Autorki nie jest najlepszym i wystarczającym dowodem na realizację przez Biały Dom polityki pokoju za każdą cenę?

Ogólnie musiała jednakże B. Farnham przyznać, że mimo licznych emocji i niepewności towarzyszących sytuacji stresowej, pewnej nieufności wobec Foreign Office i Quai d'Orsay, polityka Roosevelta nie uległa istotnym zmianom w stosunku do okresu poprzedniego. Dużą rolę odegrało w tym także liczenie się z opiniami członków administracji oraz potrzeba społecznej akceptacji działań. Roosevelt również i w tym okresie nie zmierzał do zniesienia dotychczasowych wewnętrznych ograniczeń swych ruchów bez względu, jak bardzo chciał działać.

Po Monachium modyfikacje w ocenie sytuacji oraz w podejmowaniu decyzji przez Roosevelta przebiegały, zdaniem Autorki, również kilkoma wyraźnie dającymi się wyróżnić etapami. Pierwszy — od 30 września do 7 października stanowił okres „przejęciowy” z wyraźną dominacją oficjalnie ujawnionego odczucia ulgi z powodu zażegnania zarzewia wojennego. Drugi — od 8 października do 14 listopada był okresem wątpienia nie okazywanego jeszcze publicznie, ale już sygnalizowanego indywidualnie najbliższym członkom administracji. Trzeci zaś — od 14 listopada 1938 do 15 marca 1939, tj. do okupacji całej Czechosłowacji przez wojska III Rzeszy, cechowało już konkretne działanie, choć do pewnego stopnia utrzymywane w tajemnicy przed społeczeństwem.

Oznakę pierwszej zmiany w ocenie Monachium widzi Autorka w słowach prezydenta wygłoszonych na specjalnym zebraniu członków gabinetu 14 listopada: „Nie jestem pewien, czy mogę być dumny z tego, co napisałem Hitlerowi, by zasiadł przy okrągłym stole i negocjował pokój”. Wtedy również sygnalizował potrzebę zmian w amerykańskiej polityce zagranicznej spowodowaną zagrożeniem hemisfery zachodniej w wyniku zdominowania Europy przez Hitlera.

Na podstawie analizy powyższego spotkania Autorka dochodzi do zaskakującego wniosku, że wielu amerykańskich historyków błędnie uważa, że Roosevelt zaakceptował Monachium. Szczególnie zaś gorąco po raz kolejny polemizuje z A. Offnerem w sprawie cytatu z listu Roosevelta do amerykańskiego ambasadora w Rzymie Phillipsa, łączonego z innym listem do premiera Kanady MacKenzie Kinga, a przytaczanego również przez innych historyków, jak Normana A. Graebnera, Donalda F. Drummonda czy Francisca Loewenheima na dowód, że prezydent nie odczuwał żadnego żalu z powodu wyników konferencji w Monachium.

B. Farnham uważa, że temu jednemu zdaniu wyrwanemu z kontekstu nadano zupełnie inne, nieprawdziwe znaczenie, odnosi się ono bowiem do całkiem innych spraw i wydarzeń. Phillips opuszczając, nieco samowolnie, w tych trudnych czasach Rzym, nie przekazał Mussoliniemu w określonym terminie apelu Roosevelta, czym naraził się na reprimendę prezydenta. Z poczucia winy ambasador wraz z przeprosinami zgłosił swoją dymisję. Roosevelt, darowując wspaniałomyślnie karę i tuszując całą sprawę, miał w liście podsumować, że wynikami nie czuje się w ogóle zmartwiony. Taka argumentacja brzmi trochę dziwnie i nasuwa pytanie, czy tak naprawdę nie czuł się prezydent zmartwiony? Tym, że w końcu pismo dotarło do Mussoliniego, czy może tym, jak Mussolinii na nie zareagował? Podstawową jednakże wadą tej śmiałej i jakże krytycznej oceny jest niewykorzystanie przez Autorkę oryginalnych dokumentów, o których pisze, że są niedostępne. Bazując jedynie na materiałach pośrednich tj. przede wszystkim kilkustronicowym artykule Edwarda Hensona z 1962 r. (który podobno jedyny dotarł do dokumentów) *Britain, America and the Month of Munich* oraz książce Fredericka W. Marksa *Wind over Sand* z 1988 r. (w której autor powołuje się na artykuł Hensona), przekazuje współczesnemu czytelnikowi jedynie swój wybór jednej z możliwych opcji interpretacyjnych, oparty na subiektywnym przeświadczeniu nie popartym przekonującymi dowodami.

Nie wzbudzają natomiast większego sprzeciwu dalsze rozważania Autorki, ukazujące wpływ Monachium na wykrystalizowanie się koncepcji rozwoju lotnictwa amerykańskiego jako głównego składnika bezpieczeństwa narodowego oraz przeświadczenia o możliwości zagrożenia pokoju hemisfery zachodniej przez dyktatorów. Już od kwietnia 1938 r. Ameryka Łacińska jawiła się Hitlerowi jako cel militarny i gospodarczy, a później i polityczny.

W konsekwencji dwa cele przyświecały prezydentowi w okresie pomonachijskim: odstraszanie Hitlera oraz obrona hemisfery zachodniej. Przy czym do 14 listopada 1938 r. przeważała

koncepcja powstrzymania fuhrera, a nie osłaniania półkuli zachodniej oraz pomoc Wielkiej Brytanii i Francji (dostawy samolotów), a nie zmiana ustawodawstwa neutralnego.

Zdaniem Autorki, myli się więc John McVickar Haight, utrzymując, że już w październiku 1938 r. Roosevelt dążył do ustawowego zniesienia embarga na broń i amunicję. Jej zdaniem, dopiero katastrofa amerykańskiego bombowca w trakcie próbnych lotów w Kalifornii ujawniająca zaniepokojonemu społeczeństwu kooperację USA z demokracjami europejskimi, dyskusja społeczna nad granicami bezpieczeństwa narodowego na Renie oraz co najważniejsze aneksja całej Czechosłowacji przez Niemcy zmieniły stosunek Roosevelta do obowiązującego aktu neutralności i popchnęły go w kierunku rewizji izolacjonistycznego ustawodawstwa.

Swoich planów pomocy demokracjom nie zamierzał początkowo ujawniać, ale w przypadku ich zagrożenia gotów był bronić, wchodząc nawet w konflikt z Kongresem. Zajęcie Czechosłowacji upewniło Roosevelta o nieuchronności wybuchu wojny i skłoniło do zmiany taktyki na bardziej skuteczną niż zdemaskowane przez media ciche wspieranie lotnicze. W tym przypadku prezydent, zdaniem Autorki, szedł wbrew społeczeństwu. Zakończona jednak niepowodzeniem konfrontacja na Kapitolu wynikała nie z braku chęci prezydenta do podejmowania ryzyka, ale z braku poparcia tych, od których zależało powodzenie akcji (postawa senatora Pittmana).

W ślad za Kentem R. Greenfieldem uważa jednak Autorka, że Franklin D. Roosevelt, w okresie między Monachium a Pearl Harbor szukał bardziej alternatywy do wojny niż starał się przygotować do niej naród amerykański. Dlatego z programem dozbrajania nie wystąpił, ani po zajęciu Pragi, ani też Warszawy, dążąc przede wszystkim do jak najszybszego zmanifestowania jedynie swej determinacji do mobilizacji i użycia olbrzymiego potencjału wojennego w nadziei, że uratuje on Wielką Brytanię, a osłabi Japonię i uczyni wojnę „niekoniczną”.

Dopiero wiosną 1940 r. uczyniła, według Autorki, przełom w tej koncepcji prezydenta, gdy niemiecki *blitzkrieg* po raz pierwszy ujawnił, że alianci mogą tę wojnę przegrać, a kontynent amerykański może być narażony na bezpośredni atak zbrojny. Wówczas dochodząc do przekonania, że masowe użycie środków obrony jest niezbędne, uruchomił produkcję zbrojeniową na szeroką skalę.

Reasumując swoje rozważania Autorka podkreśla, że próby Roosevelta udzielania pomocy demokracjom nie były odpowiedzią na wewnętrzny czy międzynarodowy imperatyw, ale na własną percepcję konfliktu wartości. Przed Monachium prezydent monitorował opinię publiczną na sytuację międzynarodową, ale w stopniu ograniczonym, na ile sam ją pojmował. W trakcie kryzysu, nie widząc możliwości szybkiego i jawnego włączenia się, liczył się z długotrwałymi w skutkach działaniami. Z jednej więc strony dążył do edukacji społeczeństwa, by zrozumiało jego koncepcje, z drugiej zaś pewne działania starał się utrzymywać w tajemnicy. Wewnętrzne diagnozy nieustannie konfrontujące go zmuszały do rozwiązywania konfliktu wartości. Bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych zagrożone w przypadku wojny w Europie należało ratować zażegnaniem niebezpieczeństwa wojennego.

W stosunkowo krótkim czasie udało się Rooseveltowi utworzyć spójną hierarchicznie politykę odpowiadającą wymogom konfliktu wartości. Do wyboru były: izolacja, pasywność, rozbrojenie, dyplomatyczne kroki i środki skracające wojnę, dozbrojenie, obrona hemisfery zachodniej, rewizja ustawy neutralności, pomoc demokracjom, blokada/kwarantanna, otwarte związanie się z Wielką Brytanią i Francją, zbrojna interwencja. Zamiast jednakże wybrać proste rozwiązanie — dozbrajanie, wybrał drogę bardziej skomplikowaną i trudną do obrony, wynikającą nie z analitycznego zrozumienia zagadnienia, ale z politycznej długotrwałej strategii — akceptowalności większego zaangażowania USA w sprawy międzynarodowe. Przyję-

cie od razu po Monachium programu szerokiej rozbudowy własnego przemysłu zbrojeniowego nie odniosłoby spodziewanego rezultatu, ale wprowadziłoby dodatkowo element paniki i zastraszenia społeczeństwa. Nie jest więc prawdą, wynika z ostatecznej konkluzji Autorki, jakoby prezydent nie miał spójnej koncepcji polityki zagranicznej w okresie pomonachijskim, a w swych decyzjach dryfował jedynie pod naciskami opinii publicznej.

Na zakończenie warto jeszcze kilka słów poświęcić bazie źródłowej i literaturze, na podstawie której powstała omawiana praca. Z bibliografii zamieszczonej na końcu książki, wynika, że Autorka prowadziła rozległe badania archiwalne w Stanach Zjednoczonych: w National Archives, w Department of the Army, w Office of Naval History, a także w bibliotekach: Franklin D. Roosevelt Library, Library of Congress czy Yale University. Dotarła również do zbiorów poza kontynentem amerykańskim — do British Public Record Office w Londynie. Niestety, w samej książce jedynie z rzadka powołuje się na jakiegokolwiek nie publikowane dokumenty. W ogóle natomiast nie uwzględnia prasy amerykańskiej. Podstawowym więc materiałem dla Autorki były już wcześniej opublikowane monografie, wspomnienia, pamiętniki i zbiory dokumentów, z których po uprzedniej selekcji i weryfikacji buduje nowy logiczny ciąg interpretacyjny. Jednakże i tu można dodać kilka istotnych, a pominiętych przez Autorkę pozycji. Uwadze jej bowiem uszła m.in. nie opublikowana praca doktorska Jamesa F. Bakera *The United States and the Czechoslovak Crisis*, obroniona w 1971 r. w Tulane University czy też Evangeli Lubek również praca doktorska z 1969 r. *An Inquiry into the United States-Czechoslovakian Relations between 1918 and 1948 with Special Reference to the Munich Crisis and the Slovak Question*.

W sumie jednakże oryginalność pracy, nowatorstwo w ujęciu zagadnień, krytyczne i analityczne potraktowanie ogromu już istniejącej literatury przedmiotu stawia tę książkę w rzędzie ciekawych i ambitnych studiów próbujących zgłębić i rozszyfrować enigmę F. D. Roosevelta.

Hanna Marczevska-Zagdańska
Warszawa

Jochen August, „Sonderaktion Krakau" *Die Verhaftung der Krakauer Wissenschaftler am 6. November 1939*, Hamburg 1997

Sprawą podstępnego aresztowania profesorów dwu krakowskich wyższych uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej przez gestapo 6 listopada 1939 r. historiografia niemiecka interesowała się stosunkowo mało. Na jej łamach stosunkowo najwięcej uwagi poświęcili temu tragicznemu dla polskiej nauki wydarzeniu historycy niemieccy — Christoph Klemann, który w swej książce dotyczącej polityki nazistowskiej wobec kultury polskiej poświęcił zwięzłe napisany rozdział, wyrażając zarazem przypuszczenie, że swe ocalenie, uwolnienie z obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, uwięzieni uczeni zawdzięczali przede wszystkim interwencjom szeregu krajów, z którymi Niemcy hitlerowskie musiały się jeszcze liczyć¹. Sporo uwagi aresztowaniu profesorów poświęcił również w swych pracach drugi niemiecki badacz — Martin Broszat.

¹ Ch. Klemann, *Die Selbstbehauptung einer nation. nationalsozialistische Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung in Generalgouvernement 1939-1945*, Dusseldorf 1971; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*, wyd. 2, Frankfurt am Main/Hamburg 1965; tenże, *Zweihundert Jahre deutsche Politik*, Frankfurt am Main 1972.